Nazwisko GAZDAJKA

Imiona JANINA **Pseudonim** Płomień jasny

Z domu KANTORSKA - ODRZYWOLSKA

Data urodzenia 3.1.1907 **Miejscowość, kraj** Wilno

Data śmierci 29.12.1991 **Miejscowość, kraj** USA

Lat życia 84

Adres cmentarza .....

.....

Źródła: „Bezetek" nr 177 - 1992

.....

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Odpowiedź Nr 177 R. 1992



JANINA KANTORSKA
ODRZYWOLSKA GAZDAJKA

PŁOMIEŃ JASNY

3.1.1907 - 29.12.1991

Nasze Z.H.P. istnieje już tyle lat, tyle pokoleń przeszło przez nasze szeregi. Wszyscy zdobyli coś, każdemu zostało coś w sercu. Tyle mamy wielkich instruktorek i instruktorów. Wiele takich o których wiedzą wszyscy. Ale najwięcej mamy szarych jednostek, które nazywają się - harcerki. One są fundamentem Związku. Wśród nich są jednostki pracowite jak mrówki, oddane całkowicie pracy harcerskiej, pracy wychowawczej, pracy dla Boga, Ojczyzny i bliźnich i nie szukających zaszczytów. Te instruktorki to filary Z.H.P.

Jedną z takich cichych pracowniczek była Janina Kantorska - Odrzywolska - Gazdajka. Ona mało o sobie mówiła, tylko innych wysuwała na front.

Janka urodziła się w Wilnie. Matka Boska Ostrobramska jest jej patronką. Z domu wyniosła wielki patriotyzm, tradycje walki o Polskę, kulturę i zamiłowanie do pracy społecznej. Dziadkowie jej brali udział w powstaniu 1863 r.

Od najmłodszych lat należała do Harcerstwa w Radomiu. Tam chodziła do szkoły i zdała maturę. Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie zrobiła magistra filozofii - mieszkała w pensjonacie sióstr Urszulanek. Następnie pracowała w gimnazjum im. Chałubińskiego w Radomiu.

Gdy wybuchła wojna 1939 r. była drużynową. Od pierwszych dni okupacji niemieckiej zaczyna pracę w P.C.K. Organizuje szpital, opatruje rannych żołnierzy, dostarcza ubrania do koszar wojskowych w których byli jeńcy wojenni, ułatwia im ucieczkę i kontakty z rodzinami.

W październiku 1939 r. Halina Brelsznajder, Komendantka Obszaru Radomskiego, zwołuje zbiórkę zastępu drużynowych "Dęby" /zastępowa Ewa Grodecka/. Na tej zbiórce postanowiono zorganizować drużynę kurjerek /łączniczki/, której zadaniem było utrzymać łączność z drużynami w Radomiu i innymi miastami. Kurjerki roznosiły rozkazy, tajne listy i gazetki, obserwowały ruch pociągów, wojsk niemieckich i zachowanie się Niemców. Omówiono kursy tajnego nauczania. Rozpoczęto pracę wojskową. Rozdzielono funkcje.

Janka została mianowana szefem Okręgu Z.W.Z.-A.K. W jej domu było biuro ZWZ.

Janka miała pseudonim "PŁOMIEŃ JASNY". Praca dobrze zorganizowana szła dobrze.

W roku 1942 Gestapo szaleje w Radomiu. Aresztowania, zabijania, wieszanie publicznie /Halina Brelsznajder/, łapanki, rewizje w domach. Gestapo znalazło w Janki domu przygotowane do wysyłki szyfry, gazetki i maszynę do pisania i archiwum Wydziału Vl Z.W.Z. Janka została aresztowana 11 listopada 1942 r. i przez 5 miesięcy siedziała w piwnicy. Przechodziła wszelkie możliwe tortury w czasie przesłuchiwań. Znosiła wszystko nie wydając żadnych tajemnic. Ledwie żywą, wywiezli Jnkę, w zatłoczonych wagonach do Oświęcimia - Birkenau. Tu kwarantanna okropna, brud, trupy, smród, szczury, bardzo wiele kobiet w jednym bloku, "aufsjerki" z psami - to obraz kwarantanny.

Z Birkenau, na wiosnę wyprowadzono Jankę z całą grupą, kilka kilometrów, piechotą na Budy. Ulokowano je w stajni. Na Budach musiały pracować w polu, w lesie i sadzić drzewa. Praca ciężka a do tego psy i baty "kapów i ausferek". Jesienią, gdy praca w polu skończyła się, wróciła do Birkenau. Teraz Janka pracowała w szwalni.

Kiedy front zaczął się zbliżać w styczniu 1945 r. Niemcy zaczęli ewakuować Oświęcim. Janka razem z grupą 6000 kobiet maszerowała przez 3 dni, a potem Niemcy załadowali je do wagonów towarowych i wywiezli do obozu śmierci Bergen Belsen. Tu piekło na ziemi. Pełno trupów. Krematorium za małe, wszędzie trupy, trupy. Kopanie grobów. Bloki pełne ludzi, nawet siedzieć nie można było. To Janka przeżyła.

Jakim cudem Janka przeżyła te straszne obozy śmierci?
Sama odpowiedziała: "Zawdzięczam to Harcerstwu. Od najmłodszych lat jeździłam na prawdziwe obozy harcerskie, co roku a nawet często w lecie i w zimie. Nauczyłam się pokonywać trudności, zwalczać przeszkody i żyć w niewygodach. Byłam zahartowana i silna zarówno fizycznie jak i psychicznie. Wiedziałam, że trzeba przetrwać."

Wolność przyszła 15 kwietnia 1945 r. Armia Angielska zajęła obóz.

W Bergen Belsen były już zorganizowane harcerki, które przywieziono z Ravensbruck, gdzie należały do tajnej drużyny "MURY". Harcerki te pracowały, pomagały starym i chorym w tym piekle niemieckim.

Anglicy przeprowadzili nas z obozowych baraków do koszar wojskowych i nazwali je "Displaced Person Camp" - D.P. Camp.

Do D.P. Camp przybywali ludzie, nawet całe rodziny z okolic, którzy pracowali u Niemców. Harcerki i młode dziewczynki umieszczono na Polu 4 - Blok Ll Blokową była Maria Rydarowska-Szymerska. Tu miałyśmy świetlicę harcerską i mały lasek z wielkim dębem. Dużo harcerek wyjechało do Szwecji i do Polski. Nowe dziewczynki wstępowały w nasze szeregi. Drużyna była duża. Tu dołączyła do nas Janka Odrzywolska i inne instruktorki. Praca harcerska rozwijała się. Pierwsze ognisko rozpaliłyśmy pod naszym wielkim dębem. Było bardzo wzruszające. Janki gawęda złączyła nas i dała ducha harcerskiego. Harcerki niosły skarby polskiej kultury i zwyczaje do okolicznych obozów. Organizatorką była Janka. Występy drużyny cieszyły się wielkim powodzeniem.

W Bergen Belsen D.P. Camp było dużo młodzieży - zorganizowano więc szkołę. Harcerki pomagały. Gdy zlikwidowano D.P. Camp Bergen Belsen przeniesiono nas do D.P. Camp Watensteadt.

We wszystkich polskich ośrodkach powstawały drużyny harcerskie. Janka została hufcową na teren Braunschweigu. Uczyła też w polskim gimnazium w Salzgitter.

W Wolfshagen założono w 1946 r. stanicę harcerską do której prawie z całych

Niemiec przyjeżdżali harcerze i harcerki na obozy i kursy. Janka była kierowniczką harcerek a kierownikiem harcerzy był druh Jerzy Szcześniewski.

W 1946 r. Janka została Komendantką Chorągwi "ŻURAWIE" na strefę Brytyjską, a następnie członkiem Głównej Komendy Harcerek na całe Niemcy, w Maczkowie. Prowadzi kursy kształcenia. 4-go maja zostaje mianowana harcmistrzynią.

Do USA przyjeżdża w maju 1950 r. , do Detroit. Zaraz zabiera się do pracy harcerskiej. Organizuje drużynę harcerek. Zwołuje instruktorki, które były w Niemczech i inne. Na pierwszą zbiórkę przyjechały instruktorki z Ohio, Pennsylvanii, New York i Detroit. Organizuje zastęp instruktorek PŁOMIENIE.

Janka została "PŁOMIENIEM JASNYM", inne mocny, twardy itd.. Od pracy konspiracyjnej do dziś jest Janka "Płomieniem Jasnym" - to jest prawdziwe określenie Janki charakteru.

Harcerstwo rozwija się w Detroit i innych miastach USA. Janka, przez wiele lat, pełni funkcję Hufcowej hufca Harcerek w Detroit - Ziemia Rodzinna.

W 1953 r. Janka organizuje polską, sobotnią szkółkę im. Zawiszy Czarnego. Później uczy w szkole Henryka Sienkiewicza, w tej szkole pracowała 32 lata.

Polska szkoła i Harcerstwo przekazuje wartości polskiej kultury społeczeństwu. Przygotowuje młodych ludzi do życia w społeczeństwie. Dużo jej wychowanków osiąga sukcesy zawodowe i wysokie stanowiska. Polacy w Detroit mają wiele do zawdzięczenia Jance i mają dla niej wielkie uznanie - trzy pokolenia.

Janka zrezygnowała z pracy społecznej we wrześniu 1988 r. bo zachorowała - miała operację a potem leczyła się w domu.

Cześć Ci Janko! Młodzi idą Twoimi śladami.

P Ł O M I E N I E

Maria Szymerska - mocny
Włada Wojciechowska - tęskny



Trzecia z lewej - druhna Janka,
obok druhna Irena Mydlarzowa.
Niemcy, krótko po wojnie.

"ISKRY" żegnają.

Odeszłaś od nas Druhno Janko droga
na wieczną wartę do - Pana Boga
oręduj w niebie dzielnie za nami
Twymi siostrami - instruktorkami.

Tyś prawą harcerką całe życie była
i tym ideałom - wiernie służyła
z bólem i żalem Ciebie żegnamy
w modlitewnej pamięci zawsze zachowamy.

Czuwaj nad całą harcerską rodziną
Czuwaj nad tymi, którym dziś łzy płyną.
Po trudach i znojach życia ziemskiego
Niechaj Cię Chrystus przyjmie do Królestwa Swego.

C Z U W A J !

Zastęp Instruktorek "Iskry"
Kamila Drozdowska.

KOCHANEJ EMILCI — WITOSIK

Pamięci hm.Janiny Odrzywolskiej - Gazdajka

Janka może jeszcze ucieszyła się opłatkiem na okładce grudniowego WĘZEŁKA, ale już była na wiecznej warcie gdy pod harcerski dach druhów Piotra i Janka doszedł zasuszony bratek w lutym, na Dzień Myśli Braterskiej. Bardzo są w Janki stylu te miłe sercu dowody harcerskiej troskliwości, osobista łączność z każdą czytelniczką.

Minie niedługo pół wieku od Zjazdu w Enghiem pod Paryżem /luty 1946/ gdzie uchwalaliśmy zasady działania ZHP poza granicami kraju. ... długie, nie kończące się dyskusje na temat ciągłości prawnej ZHP...

W Enghien, wszyscy prawie byli w mundurach wojskowych. Z pośród nielicznych harcerek, oprócz nas z Francji /byłam wtedy hufcową Paryża/ zapamiętałam te przybyłe z Niemiec: Kazię Trojanek z wielkim wspaniałym warkoczem i malutką Jankę Odrzywolską. Janka przerwała jedną z nie kończących się dyskusji legalistycznych powiedzeniem:

"Moje harcerki uuważają, że Harcerstwa to wielka góra, na którą trzeba codzień się wspinać, codzień wyżej..."

Naiwna entuzjastka ? Czy też jedyna prawdziwa skautka wśród żołnierzy, polityków i prawników ?

\+ + + + +

W 1950 roku Janka przywiozła "swoje harcerstwo" z Niemiec do Detroit. Na przykładzie Jej życia i działalności, historii zastępu instruktorek "Płomienie" /późniejsze "Iskry"/, hufca harcerek"Ziemia rodzinna", ośrodka "Białowieża", licznego grona uczennic i wychowanek - wyciągajmy teraz praktyczne wnioski pomocne w dyskusjach nad przyszłością Harcerstwa:

- w swoim ośrodku, to jest w drużynie, w hufcu
- w Kraju zamieszkania, to jest w Chorągwi
- w ZHP pgk, to jest w G.K.Harcerek w Londynie i na stronach WĘZEŁKA.

oraz, realistycznie, na wszystkich tych szczeblach, zastanówmy się jak ma wyglądać współpraca z harcerzami, z harcerstwem w Polsce, ze skautingiem miejscowym, ze skautingiem światowym. Harcmistrzynie muszą myśleć na tych różnych poziomach.

\+ + + + +

Musimy godzić teoretyczne założenia z praktycznymi możliwościami. Napewno nie wszystkie pociągnięcia Janki były owocne i nie można ich stosować w Ameryce roku dwutysiącznego. Ale jeśli chcemy pozostać harcerkami, nie zatracmy Janki wspaniałych cech - jak ofiarność, pracowitość, odpowiedzialność. Przypomnijmy imiona poszczególnych PŁOMIENI - Jasny, Wytrwały, Mocny. Przypomnijmy ich listy: dyskusje o kulturze amerykańskiej, na podstawie artykułów Aleksandra Hertza w paryskiej KULTURZE, którą sobie wypożyczały kolejno, albo krytyka Witolda Gombrowicza, który odpowiedział na przysłany mu list. W Ohio i w Pensylwanii, a nawet w Kanadzie zagrzewała Janka swoje PŁOMIENIE podtrzymując ich nieustanną służbę: pomoc instruktorkom w Polsce, opieka nad dziećmi w Niemczech, łóżeczka dla Domu Dziecka w Anglii, prowadzonego przez druhnę Oleńkę Małkowską..... Z małych grupek zuchów i harcerek wyrósł hufiec ZIEMIA RODZINNA, obwód ZHP Michigan zapewnił jednostkom harcerskim oparcie finansowe i prawne. Obok ośrodka BIAŁOWIEŻA przyjmuje teraz na swe barki archiwum harcerskie w Orchard Lake, gdzie znajdzie się część dokumentów ilustrujących dorobek Janki.

\+ + + + +

Nie wiem, czy zachowały się nasze listy. Nazywałam Jankę "Emilcią" dowadząc Jej, że dziewica-bohater Emilia Plater to już nie jest wzór dla harcerek w

Zawód ..... Tytuły naukowe .....

Rodzaj wojska ..... Stopień wojskowy .....

Odz

w Ameryce pod koniec XX wieku. /Nie wiedziałam, że Emilia była pseudonimem Janki w konspiracji/. A ona, w gorących lecz przyjaznych dyskusjach ochrzciła mnie czule Witosikiem, stwierdzając:

..... ła mnie czule Witosikiem, stwierdzając:

"Mimo wszystko lubię cię, masz w sobie coś z Witosa".

..... W maju 1956 pisała Emilcia do Witosika, że wysłałaby na bezludną wyspę detroickich rozrabiaczy, którzy tak utrudniają harcerkom życie.

Janka była hufcową, Komendantką Chorągwi, nauczycielką, zaangażowaną w spółeczności, gdzie ścierały się różne poglądy. Otwarta postawa, umiejętność dialogu, konieczność oddalenia się od sporów i zacietrzewienia ludzi małostkowych, harcerski humor, pozwalił nam z Janką przebrnąć niejedną "burzę w szklance wody". I nadal robić swoje, tak jak nam harcerskie serce dyktowało.

\+ + + + +

Od wielu lat nie ma już dialogów żadnej Emilci z żadnym Witosikiem. Odchodzimy kolejno na wieczną wartę, a pokolenie wychowane poza Polską lub w PRL poprowadzić musi teraz Harcerstwo.

W USA harcerki są dość mocne, współpraca z harcerzami układa się naogół dobrze. Starajmy się w WĘZEŁKU, w NA TROPIE i w ZNICZU aby głos harcerek, czyli polskich prawdziwych skautek, był wyraźnie słyszany w naszym harcerskim świecie.

Zadaniem jest w ZHP od 80 lat niezmiennie, pomagać sobie nawzajem w codziennej wspinaczce ku szczytom swego powołania i swych możliwości, w każdych warunkach.

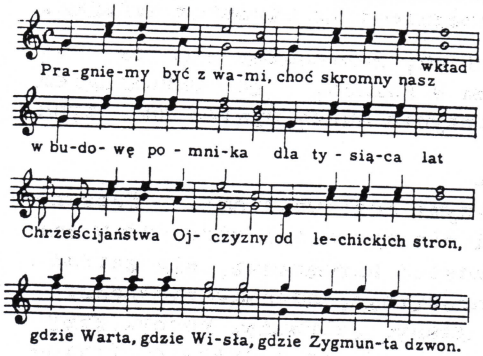
Do zobaczenia, po tamtej stronie, Kochana Emilciu!

CZUWAJ !

Twój Witosik.

MY POLKI POPROSTU I JUŻ

Słowa i melodia: hm Janina Odrzywolska



2. Wśród godeł powodzi, jak kwiaty wśród zbóż,
My Polki poprostu, my Polki i już!
Jeżeliś jest Polak - szacunek nam złóż...
My Polki poprostu, my Polki i już!

Królowe i Święte i artystek chór,
Genialne uczone, bohaterstwa wzór,
A matki przez wieki lśnią jak wieniec z róż,
My Polki poprostu, my Polki i już!

Piosenka ta, której słowa i melodię opracowała specjalnie na Zlot, druhna "Jasny Płomień", była ulubioną i popularną piosenką wśród harcerek z Detroit, które śpiewały ją z dużym zapałem i powodzeniem przy każdej okazji na Zlocie Milenium w Mieście Młodych (Youngstown), Ohio, Stany Zjednoczone w lipcu 1966 r.

Piosenka ta przyjęła się potem w całej Organizacji Harcerek p.g. Kraju.



Od lewej: ks.Olbryś, druhny Janka Gazdajka, Włada Spławska, Gena Kliszewska.
II Zlot ZHP p.g.K. - Kaszuby, Kanada, 1976.